Ner 6. Kraków, Piątek 9 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☛ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2·70 złr.; kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami *Dzieła Juliusza Słowackiego* w 6 tomach i *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem 5 złr.; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski*, wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego (przedpłata na 10 zeszytów 4 złr., całe wydawnictwo obejmie 20 zeszytów); *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.

Kraków 8 stycznia.

Od czasu, jak akt spisany w sprawie Kongo ustalił zasady nabywania praw do nowych kolonij, usiłowania w kierunku zdobywania ich sobie w Afryce weszły na porządek dzienny, a ożywione tem współzawodnictwo przeważnej części państw europejskich, połączone z chęcią unikania możliwych zatargów, sprawiło, że rok świeżo ubiegły odznaczył się donośnym faktem podziału całej nieogarnionej dotąd kolonizacyą części Afryki na sfery interesów, które pomienione państwa europejskie drogą układów między siebie rozdzieliły.

Lwią część objęły przytem, jak się tego spodziewać można było, państwa możniejsze, szczególnie te, które nietylko większe floty, ale i wytrawniejszą rutynę w sprawach kolonialnych posiadają, a przedewszystkiem Anglia. Ona to w ugodzie z Niemcami, którą najpierw zawarła, zastrzegła sobie przedewszystkiem protektorat nad Zanzibarem, a przytem najszerszą sferę interesów swoich w północnej jego części i dalej na zachód, obejmując nią sułtanat Witu, w którym już osiadać zaczęły kolonie niemieckie. Przez zepchnięcie Niemców dalej ku południowi, Anglia zyskała wyłączną możność nawiązywania stosunków handlowych z Abisynią, a ponieważ północna granica sfery jej interesów sięga teraz aż do jeziora Alberta, a tem samem do dawnej prowincyi podrównikowej Emina baszy, dociera ona już do punktu, z którego zetknąć się może z południową częścią Sudanu, nad którym Anglia myśli widocznie zapanować w przyszłości, bądź za pośrednictwem zajętego przez siebie Egiptu, jeśli jej późniejsze okoliczności do wycofania swych wojsk z kraju tego nie zmuszą, bądź za pośrednictwem wyłącznie od siebie zawisłego Egiptu, czego zastrzedz sobie pewno nie zaniedba.

Zepchnięci ku południowi Niemcy, których kolonialną granicą północną w Zanzibarze jest teraz linia przecinająca na 1° południowej szerokości jezioro Nyassa Wiktorya, mogąc się rozszerzać aż po stopień 10-ty tejże szerokości, mają wprawdzie sferę większą, niż ją może na razie wyzyskać zdołają, ale sfera ta niema owego wielkohandlowego, na wszystkie strony rozciągającego się zakroju, jaki ma angielska. Oprócz bowiem wymienionych już obszarów zastrzegli sobie Anglicy jeszcze wolne używanie przesmyku między jeziorem Tanganyika a górą Mzumbiro, który z czasem ma połączyć sferę interesów angielskich w północnej Afryce ze sferą ich interesów, obejmującą kraje ciągnące się ku północy od głównego dotychczasowego ich ogniska kolonialnego nad przylądkiem Dobrej Nadziei. Dla wynagrodzenia Niemcom mniejszego znaczenia sfery ich interesów, poczynającej się od wybrzeża zanzibarskiego, od odpowiedniej sfery interesów angielskich, odstąpiła Anglia, jak wiadomo, Niemcom wyspę Helgoland, która niemając dla żadnej ze stron kontrahujących zbyt donośnego znaczenia, może dla Niemców, w razie obwarowania jej, mieć przynajmniej znaczenie ochrony ujść Elby i nie zbyt odległego od niej wypływu kanału szlezwicko-holsztyńskiego, łączącego morze bałtyckie z morzem północnem.

Wzmianka o przesmyku między jeziorem Tanganyika, a górą Mzumbiro, znanym pod nazwą „drogi Stephensona,“ który go w celach badawczych kilkakrotnie przebywał, nasuwa nam w porządku rozpatrywania spraw kolonialnych zatarg, jaki się w roku przeszłym wszczął między Anglią a Portugalią. Zaraz bowiem za tym przesmykiem, mającym łączyć sfery interesów angielskich w północnej Afryce z wyzyskiwaną już oddawna starannie sferą interesów w południowej Afryce zaszły wypadki, które daleko sięgające zamiary Anglii łatwo pokrzyżować mogły. Wyjaśnialiśmy już w chwili aktualności zatargu angielsko-portugalskiego obszernie, jak Portugalia, czując się odwieczną właścicielką krajów od wybrzeża mozambickiego w głąb Afryki zachodzących, pobudzona warunkami w akcie Kongo postanowionemi, chciała swe prawa od dawna roszczone do całego porzecza rzeki Zambezi, ustalić faktycznem opanowaniem ich i wysłała majora Serpa Pintę, w celu zajęcia terytoryów, położonych nad rzeką Shire, prawobrzeżnym dopływnikiem rzeki Zambezi, a należących do plemion Barotse i Makalolo. Znaną jest również rzeczą, jak koloniści i misyonarze angielscy, osiadli w jednym tylko punkcie nad jeziorem Nyassa, z którego rzeka Shire wypływa, podburzyli plemię Makalolo do zbrojnego oporu, w którym się udzieloną im podstępnie chorągwią angielską zasłaniać mieli. Serpa Pinto, nie zważając na to godło, pobił opierające się mu plemię i zajął ziemie jego. Ostra nota Salisburyego, równająca się *ultimatum*, z którego albo wojna, albo odstąpienie krain, zdobytych przez Portugalczyków, wyniknąć tylko mogły, zmusiła Portugalią, jako słabszą, do zawarcia ugody z Anglią, w której, odstępując jej część krajów, potrzebnych do zamierzonej komunikacyi między północnemi a południowemi częściami środkowej Afryki, zapewniła jej zarazem wolną żeglugę na rzece Zambezi. Powstało ztąd niezmierne wzburzenie umysłów w Portugalii. Zebrane kortezy nie przyjęły ugody, skutkiem czego ustąpiło poprzednie ministerstwo, a nowo zamianowane, będące dotąd u steru, rozpoczęło nowe rokowania z Anglią, ta zaś, nie chcąc doprowadzać rzeczy do ostateczności, przystała na propozycyę dalszego rokowania pod warunkiem, jeśli zawartą zostanie tymczasowa ugoda, zapewniająca Anglii aż do chwili ostatecznego załatwienia tej sprawy, niczem nietamowaną komunikacyą przez terytorya nad rzeką Shire położone i wolną żeglugę na rzece Zambezi. Ugoda ta przyszła też do skutku. W tem stadyum prowizorycznem, zaspokajającem do pewnego stopnia ambicyę Portugalczyków, które jednak Anglia przedłużać zapewne będzie aż do chwili nastania dogodniejszej pory do przeprowadzenia siłą mocniejszego właściwych swych celów, przeszła sprawa ta z ubiegłego roku w rok bieżący.

Mniej łatwą sprawę miała Anglia z Francyą. Francyi zależało dużo na tem, aby sferę swych interesów rozciągnąć na kraje, przylegające do Algieru, Tunisu i jej kolonii nad Senegalem i to w takiej rozciągłości, aby przez terytorya te zyskała nietylko swobodną komunikacyę między wszystkiemi swemi posiadłościami, ale zarazem zapewnić sobie mogła drogę do Timbuktu, miejsca najbardziej ożywionego handlu w Saharze. Minister spraw zewnętrznych Ribot osądził chwilę rozpoczęcia w tej mierze rokowań z Anglią tem bardziej za stosowną, że Anglia, mając zatarg zacięty z Ameryką północną o połów fok w zatoce Beringa, potrzebowała nietylko znośnych stosunków z Francyą, ale nawet pewnej życzliwości ze strony ostatniej. Zahaczył więc Ribot o punkt ugody z Niemcami, oddający protektorat nad Zanzibarem w ręce Anglii, opierając się na dawniejszej umowie, w której Francya zastrzegła sobie, aby żadne z mocarstw nie przywłaszczało sobie wyłącznego protektoratu nad tym krajem. Za ustępstwo uczynione w tym punkcie zyskała też Francya rzeczywiście, czego żądała, ale przy wytykaniu granic zdołała jednak Anglia zapewnić sobie wyłączność panowania swego nad całem porzeczem Nigru, obszarem nadającym się przez to szczególnie do kolonizowania, że wobec krętego biegu tej rzeki i spławności jej, sięgającej aż w pobliże jej źródeł, a dogodnego portu u jej ujścia, wszelkie komunikacye handlowe doznają w całym tym obszarze wielkiego ułatwienia.

Niezałatwionemi natomiast pozostały jeszcze umowy, toczące się oddawna między Anglią a Włochami, a to nie skutkiem nieporozumień, których niema między obu temi zaprzyjaźnionemi z sobą i w zgodzie działającemi mocarstwami, ale raczej skutkiem konieczności zachowania różnych względów. W zgodzie z Anglią i za milczącem przyzwoleniem reszty Europy opanowały Włochy najpierw Massawę. Posunęły się następnie w głąb Abisynii, w krainę Tigre, i zajęły jej część najbliższą wybrzeża morskiego. Na podstawie przyjaznych stosunków, w jakich Włochy od początku pojawienia się swego na wybrzeżu morza Czerwonego zostawały z dzisiejszym władzcą Abysynii, uzyskały one też nietylko formalne odstąpienie zajętych obszarów ze strony rządu abisyńskiego, ale nawet pewien rodzaj protektoratu nad Abisynią, polegającego na tem, że Abisynia w stosunkach swych z obcemi mocarstwami ma się znosić jedynie za pośrednictwem Włoch. Warunek ten nie zawadza żadnemu z mocarstw europejskich, zajęcie zaś Massawy i wspomnianej części Abisynii odbyło się w myśl postanowień aktu Kongo i dlatego zaczepionem być nie może; pozostaje więc tylko jedyny punkt, co do którego właściwie odbywały się rokowania z Anglią, a mianowicie co do zaanektowania Kassali.

Kassala leży u północnego stoku gór abisyńskich, a należała dawniej do Sudanu, z nim zaś razem do Egiptu i zostawała przez to samo pod zwierzchnictwem sułtana tureckiego. Kassala leży na drodze z Massawy do Berberu nad Nilem, do którego z Suakimu, jako punktu, który Anglia nad morzem Czerwonem głównie ma na oku, prowadzi droga prosta, pomijająca Kassalę tak, że się Anglia, chociażby miała myśl przywłaszczenia sobie kiedyś Suakimu, łatwo bez niej obyć może. Rokowania jednak, które Włochy rozpoczęły z Anglią głównie w celu uzyskania od Anglii przyznania sobie praw do zajęcia Kassali, pozostają dotąd w zawieszeniu.

Zdaje się, że względy, niepozwalające dotąd Anglii wchodzić ani w prawa Egiptu, ani w prawa zwierzchnictwa sułtana tureckiego, są tego główną przyczyną. W sprawie tej oczekiwać więc zapewne wypadnie długo jeszcze dogodniejszej pory do spełnienia życzeń, na które się już może rokujące dotąd strony oddawna zgadzają. Wyczekiwanie tego rezultatu jest też spuścizną, jaką rok bieżący bierze po poprzednim.

Uchylenie możliwych sporów o stosunki kolonialne, tudzież chwilowe zażegnanie niebezpiecznych skutków, jakieby z niezałatwienia sporu angielsko-portugalskiego mogły były wyniknąć, zaliczyć można do rzędu rezultatów, które, obok innych pomyślnych warunków, przyczyniły się w roku zeszłym do utrzymania pokoju europejskiego. Łączy się nadto z uregulowaniem stosunków kolonialnych w Afryce doniosła kwestya cywilizacyjna, polegająca na użyciu wspólnych usiłowań w celu zapobieżenia handlowi niewolnikami, której załatwienie zaliczyć także należy do rezultatów osiągniętych w roku zeszłym i to w ostatniej prawie chwili, bo Holandya, opierająca się najdłużej postanowieniom konferencyi brukselskiej, przystąpiła do podpisania ich dopiero pod sam koniec roku.

Przegląd polityczny.

We wtorek odbyły się w Wiedniu we wszystkich dzielnicach zgromadzenia, na których uchwalono rezolucye, wypowiadające radość z powodu połączenia przedmieść z Wiedniem i wyrażające najgłębszy hołd i podziękowanie Cesarzowi, który przyspieszył obalenie wałów akcyzowych. Wieczór zaś urządzono w sali Towarzystwa muzycznego wspaniałą ucztę, w której obok reprezentantów gminy wzięli udział najwybitniejsi koryfeusze stronnictwa liberalnego, a między nimi naczelne miejsce zajęli: Schmerling i Herbst. Wypowiedziano przy tej sposobności szereg toastów, a niektóre z nich nie były pozbawione tendencyi politycznej.

Dzisiaj zbiera się **komisya ugodowa** sejmu czeskiego na posiedzenie. Poruszoną będzie na niem znana odpowiedź rządu na rezolucyę Skardy, a ciekawą jest rzeczą, jakie stanowisko w tej mierze zajmą Staroczesi. Już onegdaj naradzał się nad tym przedmiotem klub staroczeski, a niektórzy członkowie wskazywali na to, iż odpowiedź rządu doda nowego żywiołu agitacyi młodoczeskiej i że dla stronnictwa staroczeskiego byłoby może korzystniej, żeby rząd wcale nie dawał był żadnej odpowiedzi. W klubie nie powzięto żadnej stanowczej uchwały.

W **Berlinie** rozpoczyna się dziś znowu parlamentarna czynność. Zbiera się mianowicie sejm pruski i w dalszym ciągu toczyć się będą obrady trzech jego wielkich komisyj dla ordynacyi gminnej, dla ustawy podatkowej i dla ustawy o szkołach ludowych. Na wtorek zwołany jest także **parlament niemiecki**, któremu przedłożonym zostanie referat komisyi o ochronie robotników. Największą uwagę zwraca na siebie w obecnej chwili spór rządu z konserwatystami w sprawie ordynacyi gminnej. Zachodzi pytanie, czy i w jaki sposób spór ten da się załagodzić. Podobno centrum i wolnokonserwatywni zamierzają wystąpić z wnioskami pojednawczymi.

W szowinistycznym artykule, jaki się pojawił w *Autorité*, wzywa **Cassagnac** Francuzów, aby naśladowali przykład innych państw (Niemiec i Rosyi) i urządzili mobilizacyę próbną dwóch korpusów armii na granicy niemiecko francuskiej

Znowu musi się bronić Juliusz **Ferry** przeciw zarzutowi, jakoby popierał politykę, przyjazną Niemcom. Odpiera on ten zarzut, a przeciwnie przedstawia siebie jako tego, który zainicyował zbliżenie francusko-rosyjskie. W rozmowie z korespondentem *Evénement*, nazywa on śmiesznem oszczerstwem twierdzenie, jakoby w sprawie ekspedycyi tonkińskiej szedł za wpływem Bismarcka. Owszem w swoim czasie brutalnie uderzała na niego *Nordd. Allg. Ztg.* Stosunek swój do Rosyi określa Ferry w tych słowach: Gdy byłem ministrem, inny przedstawiał się stan na szachownicy europejskiej, niż dzisiaj. Moi następcy znaleźli w Rosyi punkt oparcia, jakiego nam brakowało przed pięciu laty. Sprawa bułgarska nie sprowadziła podówczas jeszcze oziębienia się stosunków między Niemcami a Rosyą. Mimo to właśnie mój rząd ma zasługę, iż z powodu kwestyi egipskiej wprowadził Rosyę na morze Śródziemne. Przy zawarciu pożyczki egipskiej my właśnie żądaliśmy, aby Rosya jak wszystkie inne mocarstwa europejskie objęła wspólnie gwarancyę. Car zgodził się na to, a wówczas po raz pierwszy ujrzano podpis Rosyi obok podpisu reszty mocarstw kontynentalnych. Gdy otwierałem w Paryżu konferencyę w sprawie kanału Suezkiego, była Rosya reprezentowaną przy boku Francyi. Do rezultatu konferencya ta nie doprowadziła, gdyż tymczasem upadł mój rząd.

W sprawie układów między Francyą, Anglią a Ameryką co do **rybołowstwa na wodach cieśniny Beringa**, nadeszło z Londynu urzędowe zaprzeczenie ze strony tamtejszego ministerstwa spraw zewnętrznych, skierowane przeciw wieściom rozsiewanym przez amerykańskiego *New York Heralda*. Wbrew twierdzeniom tego organu poseł angielski w Waszyngtonie dotychczas nie doręczył amerykańskiemu sekretarzowi stanu p. Blaine jakiegobądź *ultimatum* gabinetu londyńskiego w sprawie rybołowstwa, a w przeciągu ostatnich tygodni wogóle nie miała miejsca w tej sprawie dalsza wymiana not dyplomatycznych między Anglią a Ameryką. Z Filadelfii otrzymał jednak londyński *Times* na dniu 5 b. m. wiadomość, że Stany Zjednoczone północnej Ameryki krótko przed rozpoczęciem połowów w cieśninie Beringa zbiorą w północnej części oceanu Spokojnego silną flotę, złożoną z 23 parostatków, mających 3.000 żołnierzy załogi i 118 dział większego kalibru.

Urzędowa gazeta **lizbońska** publikuje dekret, dotyczący utworzenia nadzwyczajnego kredytu na cele wyprawy wojennej do Mozambiku.

Prawosławne greckie kościoły w **Carogrodzie** na nowo zostały otwarte, a sprawę zatargu W. Porty z patryarchatem można uważać za ostatecznie załatwioną.

Walka między wojskami **Stanów** a plemionami indyańskiemi na zachodnich pograniczach wre w najlepsze. Według depesz, nadeszłych z miejscowości Gordonu w stanie Nebraski, przyjść miało ponownie do zaciętej bitwy z okoliczności grzebania zwłok krajowców, poległych w poprzednich potyczkach. Indyanie oparli się grzebaniu swych towarzyszów broni przez białych i poczęli ostrzeliwać armię amerykańską, która morderczym ogniem zmusiła wreszcie Indyan do cofnięcia się po za szańce. Jenerał Miles przesłał następnie Indyanom pismo, w którem zaproponował im rozpoczęcie rozjemczych rokowań. Propozycyi tej stanowczo nie przyjęli krajowcy, przyprowadzeni do ostatecznej rozpaczy i zaciekłości od czasów rzezi pod Porcupine-Creek.

Z **Kapstadtu** donoszą, że gubernator kolonii przylądkowej udaje się wkrótce do Londynu, a podróż jego ma pozostawać w związku z obecnemi rokowaniami, jakie toczą się między Anglią a Portugalią o posiadanie terytoryów Maniki.

Korespondencya „Czasu.“

Kijów 3 stycznia.

Utyskiwania na kolonistów niemieckich i ich system gospodarowania w naszym kraju stają się coraz powszechniejszemi; dotąd słyszano tylko skargi z ust większych właścicieli ziemskich, a obecnie dają się z niemi słyszeć i włościanie. Szczególniej ofiarą tego „pokojowego najazdu“ stał się Wołyń. Nowi nabywcy przyszedłszy tam do posiadania najlepszych gruntów, nie chcą przyznać włościanom serwitutów, ustanowionych manifestem z dnia 19 lutego 1861 r. i późniejszemi uzupełniającemi ustawami wyłącznie dla „kraju południowo-zachodniego,“ których dotąd ani zmieniono, ani cofnięto. Sędziowie pokoju mają do czynienia z mnóstwem procesów, wypływających z zatargów serwitutowych pomiędzy kolonistami niemieckimi a włościaninami wołyńskimi. Niemcy ogrodzili płotami nabyte przez siebie lasy i nie pozwalają na paszenie w nich bydła. Sędziowie nie znając dokładnie praw serwitutowych, bronią fak-

---

Listy o towarzystwie czeskiem,

pisane do przyjaciela przez Czecha.

(Ciąg dalszy).

II.

(Inteligencya, mieszczaństwo, biurokratyzm. Stan średni i lud).

Inteligencyi, choć jednostronnej czasem, w Czechach jest stosunkowo dużo, sięga ona nawet i do warstw ludu, z łona którego wychodzi wcale nie podrzędna jej część. Co do oświaty, Czechy śmiało współzawodniczyć mogą z najświetniej rozwiniętemi krajami Europy, czego w następnych listach nieomieszkam obszerniej objaśnić.

Mimo to inteligencya czeska nie dominuje i nie odgrywa należycie przewodniej roli. Dlaczego? Właśnie kwiat czyli śmietanka naszej inteligencyi żyje, ogólnie biorąc, w ciasnych stosunkach materyalnych, co ją krępuje i bynajmniej nie robi jej żywiołem należycie niezależnym i niezawisłym. Bardzo często słychać utyskiwanie że lepiej być rzeźnikiem, niż uczonym człowiekiem, co „praktyczne“ życie koniec końców stanowczo potwierdza. Chociaż oczywiście i tu niema prawidła bez wyjątku. Lecz powiedziećby można: gdzie pełne głowy, tam kieszenie puste i odwrotnie. — Nie podejrzywaj mnie, mój kochany, że moim ideałem dla społeczeństwa jest bezwzględne bogactwo; chcę tylko zaznaczyć, że mając przewagę w niewłaściwych rękach, rodzi ono niedojrzałą burżuazyę i parweniuszów. To fakt, że kwiat naszej inteligencyi we względzie materyalnym najwięcej jest upośledzony i że przypomina zbyt często — kopciuszka.

Największy kontyngent inteligencyi czeskiej siedzi w biurach publicznych i prywatnych, na krzesłach nauczycielskich, w kancelaryach adwokackich, zawsze tam, gdzie grosz na życie zarabia się wyczerpującą pracą. Ludzi, coby się mogli oddać podnioślejszym ideałom i oddawać się im z całym zapałem i swobodą swej indywidualnej inteligencyi — niesłychanie mało.

Slady tego, co tu mówię, spotkać możesz wszędzie. Idź do teatru narodowego, owego *rendez-vous* towarzystwa czeskiego, przekonasz się, że loże niemal przeważnie zajmują: krawiec, piekarz, młynarz, właściciel hotelu, kupiec, więc ludzie, którzy zasługują na wszelki szacunek (i dzięki Bogu, że mają upodobanie w teatrze!), lecz kwiatem inteligencyi nie są. Udaj się w piękne słoneczne popołudnie do naszych Łazienek, do takiej Stromówki, zobaczysz tam mnóstwo powozów, lecz stosunek ten sam, z tą tylko różnicą, że tam mają przewagę bogaci żydzi, którzy prawie bez wyjątku udają Niemców.

Wobec tego, co powyżej powiedziałem, wtrącisz może uwagę, że przecież i świat biurokratyczny obfituje w świetne egzystencye. Tak jest, tylko że w takiej Pradze i w tym względzie jest stosunek między Niemcami i Czechami poniekąd nienaturalny. Trzeba ci wiedzieć, że najświetniejsze posady rządowe i prywatne są dotychczas przeważnie w rękach Niemców, renegatów lub kameleonów. Posiadamy, prawda, już szereg zupełnie swojskich instytucyj, dostarczających też Czechom sposobności „robienia urzędowych karyer“ (instytucye samorządu, fabryki akcyjne, cukrownie itp.), lecz po za temi mnóstwo jest takich instytucyj finansowych, komunikacyjnych i przemysłowych, gdzie Czechowi niezmiernie trudno wydrapać się wyżej, już dlatego, że jest Czechem. Mamy tu w Pradze rozmaitych dyrektorów, których roczny dochód wynosi aż do 20.000 złr., lecz Czechów między nimi nie znajdziesz wielu. Są nawet biura, do których bardzo trudno wogóle dostać się Czechowi. Za Eldorado dla urzędników uważaną jest np. powszechnie „Czeska kasa oszczędności“ w Pradze. Jest to instytucya prawie wyłącznie niemiecka i tuczna posada dyrektora jej nie dostanie się w ręce czeskie, chyba pod wpływem jakichś nieprzewidywanych elementarnych przewrotów dni Falba.

Natomiast na zawisłych stanowiskach wszędzie pełno Czechów.

Skoro nie podlega wątpliwości, że biura pochłaniają wielki kontyngent intelligencyi, niech mi wolno będzie powiedzieć też słowo o czeskim biurokratyzmie, który szczególnie u was w Galicyi nie zbyt piękne zostawił wspomnienia. Chociaż niema już co mówić o ludziach Bacha, o takich Precliczkach, jakich pysznie opisał autor *Panny Emilii: „ein biederer Deutsche*, dopóki rządzili Summerowie *et consortes; ein guter Ruthene*, dopóki pochlebiano Rusinom; *eigentlich ein Pole* w czasach Gołuchowskiego, a Czech — na emeryturze“, to i dziś nie chciałbym przysięgać za stałość i niezawisłość przekonania takich ludzi w podobnem ówczesnemu położeniu. Czech umie z ścisłą konsekwencyą wykonywać swoje „obowiązki“. Gdy znajduje się jako urzędnik na drażliwem stanowisku politycznem, niema najmniejszej obawy, żeby dopuścił się jakiegokolwiek patryotycznego „wybryku“. Przeciwnie stanie on się do śmieszności ostrożnym i najsurowszym wykonawcą przepisanej z góry teoryi.

Z niedawnej przeszłości mamy smutny bardzo przykład, że były jeden „literat“ czeski, którego portret zamieścił nawet i jeden z ilustrowanych tygodników warszawskich, stawszy się wyższym rządowym urzędnikiem na Morawie, zażądał od swoich podwładnych urzędników, ażeby z nim w obrębie biura nie mówili po czesku, tylko po niemiecku. Fakt to zaiste jaskrawie illustrujący stosunki. Rozumie się, że społeczeństwo czeskie ludzi takich nie uważa za swoich.

Wogóle życie biurokratyczne mało przedstawia powodów do zachwytu, bo psuje i krępuje charaktery. Piękne *leben und leben lassen* w biurach najrzadziej się spełnia; ludzie często bardzo mali umieją i mogą tam być bardzo wielkimi tyranami, którzy dla niższych bywają bezwzględni, ale uniżeni wobec wyższych. Przytem i koleżeństwo bywa rzadkiem. Do tego czuć się daje w czeskich biurach jakieś uporczywe przywiązanie do starych systemów i porządków, z których niejeden wcale nie jest zgodny z nowem życiem i jego wymaganiami. Zacofana manipulacya w niejednym przypadku utrudnia wielce położenie urzędników; nie da się nawet zaprzeczyć, że co do liberalizmu wyżej stoją w Czechach biura niemieckie.

Natomiast trzeba przyznać, że świat urzędniczy czeski cechuje wielka pracowitość, sumienność i poczucie obowiązku.

Spytasz może, czy są w Czechach synekury? Owszem, są, tylko że zbyt często w rękach, którym się nie należą. Zresztą śmiesznem jest, co się czasami nazywa synekurą.

Nadmieniłem już, że brak ludzi w pełnem tego słowa znaczeniu niezależnych i prawdziwie przytem inteligentnych czuć się daje w naszem życiu. Najbardziej, ile razy chodzi o wybór osób potrzebnych do rozmaitych reprezentacyj publicznych. Jest nas stosunkowo garstka mała, a z tej garstki wybierać osoby odpowiednie na stanowiska wybitne lub przewodnie, to sztuka. Niewszędzie nam się ona udaje. Słusznie zarzuca się przewodnikom stronnictw, że do swoich sztabów przyjmują czasami ludzi zupełnie niepowołanych. Ileż to jest ludzi w staroczeskiem i młodoczeskiem stronnictwie, odgrywających czasami nawet wybitne role, którychby się chciało pozbyć, jako balastu niepotrzebnego, lub nawet i szkodliwego. Do sejmu, do rady i do rozmaitych instytucyj stają jako kandydaci ludzie, o których się z góry wie, że nie są odpowiedni; lecz co robić, skoro inaczej trudno. Ztąd nie dziw się, jeżeli znajdziesz poczciwych „kiwalów“, to jest głową kiwających, a nic niemówiących i tam, gdzie trzeba ludzi samodzielnej energii, bystrości oraz wyrobionego wykształcenia. Ztąd dzieje się, że zwykle cały ciężar pracy, nawet i odpowiedzialności spoczywa na barkach jednostek, które pracować i myśleć muszą za głowy swoich manekinowych kolegów. Ztąd i droga się otwiera karyerowiczom i wstrętnym zarozumialcom.

A masy skrępowanej inteligencyi prawie bezczynnie patrzyć na to muszą, bo być nie mogą tam, gdzie potrzeba ludzi niezależnych i niezawisłych.

△

(Ciąg dalszy nastąpi).

tycznego posiadania i praw z niem nabytych, a włościan okładają karami pieniężnemi. Wskutek tego stosunek pomiędzy niemieckimi przybyszami a ludnością wiejską tubylczą jest nadzwyczaj naprężony. Kilka gmin wysłało nawet pełnomocnika do Petersburga, celem wyjaśnienia władzom wyższym prawdziwego stanu rzeczy. Wynik tego kroku ze strony włościan nie jest nam znany. Pogłoski o zniesieniu serwitutów utrzymują się u nas już od dłuższego czasu.

Drugim przedmiotem skarg włościańskich — jest system gospodarowania przybyszów, polegający na wycinaniu lasów, czego następstwem są powtarzające się w ostatnich latach posuchy. Niektóre rzeki Wołynia, do niedawna tak obfite w wodę, zamieniły się poprostu w strumienie i ruczaje; jeziora wyschły, a lotne piaski swobodnie przenoszą się z miejsca na miejsce, zasypując np. w powiecie Rówieńskim znaczne przestrzenie i zamieniając je w nieużytki. Objaw ten przybiera większe rozmiary w miarę wzrostu osad niemieckich. Kolonista kupuje lesiste obszary nadzwyczaj tanio, wycina i sprzedaje odwieczne lasy, a trzebieże zamienia w orne grunta, dające przez lat kilka wyborne urodzaje. Wycieńczywszy tym sposobem ziemię, dawniejszy nabywca sprzedaje ją nowym przybyszom niemieckim, a sam posuwa się dalej w głąb lasów wołyńskich. Podobnież postępują i handlarze drzewem, których roje całe obsiadły tameczne lasy. Handlarze, celem lepszej eksploatacyi lasów, a ułatwienia sobie wywozu materyałów leśnych, zbudowali nawet prywatną kolej żelazną; na przestrzeni siedmio-milowej, po obu stronach toru kolejowego, Wołyń przedstawia się jako prawdziwa pustynia. W niektórych guberniach zaprowadzono już ustawę, ochraniającą lasy. Słychać, że rząd nosi się z zamiarem rozciągnięcia tej ustawy i na Wołyń. Daj Boże, aby nie było już zapóźno!

Nie lekceważymy bynajmniej następstw spotęgowanej kolonizacyi niemieckiej: wystąpiły już one na polu ekonomicznem, a doczekamy się ich jeszcze w stosunkach etnograficznych, a tem samem i politycznych. Ostrzegaliśmy niegdyś — o ile ostrzeżenia nasze dochodziły uszu rosyjskich, aby przez pozbawianie Polaków własności ziemskiej szeregiem ukazów z różnych czasów, nie torowano dróg dla kolonizacyi niemieckiej, a tem samem nie pracowano *pour le roi de Prusse*. Był to jednak głos wołającego na puszczy — w zacietrzewieniu narodowem nie chciano niebezpieczeństw ani widzieć, ani słyszeć. Dziś one już widoczne. Chwycono się zatem drugiej ostateczności: „w strachu — jak mówi przysłowie — wielkie oczy.“ Dziennikarze i publicyści rosyjscy patrzą dziś na rezultat polityki rządowej, faworyzującej dawniej Niemców, bardzo pesymistycznie. Do jakich fantastycznych rozmiarów pesymizm ten dochodzi, niech świadczy artykuł dosyć upowszechnionego w południowej Rosyi dziennika *Jużnyj Kraj*.

Kompania berlińska Kene et consortes posiada — czytamy w *Jużnym kraju* — w powiecie dubieńskim przestrzeń około 100 wiorst kwadratowych. Kompleks jej dóbr, pod nazwą Keneberg, oddalony od fortecy Dubno o wiorst 18, a o 25 wiorst od granicy austryackiej. Na tej przestrzeni mieszka około 4.000 Niemców, poddanych obcego państwa. W obrębie swych dóbr przeprowadziła spółka kolej żelazną długości wiorst 20. Zdaniem rosyjskiego dziennika, kolej ta ma znaczenie strategiczne. Może ona w ciągu jednej godziny po wypowiedzeniu wojny przenieść 4000 kolonistów niemieckich pod fortecę Dubno, liczącą na stopie pokojowej tylko 2000 ludzi załogi. Nie byłaby to jeszcze siła niebezpieczna; lecz w ciągu doby z osad najbliższych Kenebergu zbierze się co najmniej 10.000 ludzi, a więc awangarda niemiecka wyniesie już 15.000 ludzi, którzy przeważnie odbywali służbę wojskową w armii pruskiej! Naturalnie, że rozumowanie to przytaczam, jako *curiosum*, jako miarę obaw rosyjskich.

Okolicznością zaś najsmutniejszą jest ta, że chłop miejscowy, Rusin, nie jest w stanie poprostu wytrzymać walki o byt z kolonistą niemieckim. Widzą i uznają to sami Rosyanie. Z pośród różnorodnej ludności tego kraju (Rusinów, Polaków, żydów, Czechów i Niemców) najniżej stoi oświata u Małorusinów, obdarzonych z wielkiej ku nim miłości dobrodziejstwem szkoły rosyjskiej. Podczas gdy wśród Czechów, Niemców, i żydów z analfabetami rzadko spotkać się można, to między chłopami ruskimi bywa zwykle jeden na 85 ludzi. Niepiśmienność ta nietylko nie pozwala im wytrzymać konkurencyi z przybyszami, lecz czyni ich istną ofiarą wyzysku. Szkoła (t. zw. cerkiewno-parafialna) ma tutaj zresztą nie wychowawcze, lecz kościelne i narodowo-polityczne cele. To też wpływ jej na podniesienie oświaty, a pośrednio i bytu materyalnego, słaby nawet tam, gdzie, jak w powiecie zasławskim lub we wsi Niemirkowie, powiatu rówieńskiego, i szkół nieco więcej i popi wyjątkowo gorliwiej zajmują się oświatą ludu, a co ważniejsza, znać nawet pewne jej poparcie ze strony samychże włościan. Popatrzmy n. p., jaka uderzająca zachodzi różnica pomiędzy trybem gospodarowania Małorusina, a Czecha kolonisty, współplemińca naszego. Małorusin orze ziemię tylko pługiem własnego wyrobu, a wszystkie narzędzia rolnicze i sprzęty domowe są u niego z drzewa. Uznając całkowicie wyższość wozu czeskiego na osiach metalowych, chłop nasz trzyma się dotąd swych wózków o drewnianych osiach, o drewnianych, niekutych kołach. Czech nie zadawalnia się samą tylko uprawą roli, lecz najwszechstronniej wyzyskuje swój kawałek ziemi. On urządza chmielarnię, zakłada ogród owocowy, zajmuje się gospodarstwem mlecznem. U chłopa ruskiego z czemś podobnem spotkać się nie można. Jego krowa daje tyle tylko mleka, iż zaledwie wystarcza na wyżywienie jego własnych dzieci; ogródek owocowy składa się z dwóch lub trzech dzikich gruszy i kilku drzew wiśniowych lub śliwkowych najgorszego gatunku, a więc nie przynoszących żadnego dochodu. O ile mu własne gospodarstwo zostawia wolnego czasu i pracy, ofiarowuje je jako najemnik w sąsiednim dworze lub w najbliższej fabryce.

Jak zaś lud wiejski korzysta ze swych praw obywatelskich, jak się rządzi i sądzi w swej gminie i we włości (gminie zbiorowej), postaram się donieść w jak najkrótszym czasie.

Łucki i Burzew.

W całej niemal prasie europejskiej podniesiono głos oburzenia przeciw sposobowi, w jaki pogwałcono zasady prawa międzynarodowego z okazyi aresztowania Łuckiego przez władze moskiewskie w Konstantynopolu. Fakt przedstawia się, jak następuje:

Włodzimierz Łucki, jak zapewniają poważne doniesienia z Zofii, nie jest bynajmniej nihilistą i nie mógł też mieć żadnego udziału w katastrofie pod Borkami, bo od lat dziesięciu przebywa w Bułgaryi. Przybywszy tam w r. 1879 z innymi oficerami rosyjskimi, wstąpił do służby bułgarskiej i to do marynarki. Gdy w r. 1885 oficerowie rosyjscy otrzymali rozkaz opuszczenia Bułgaryi, Łucki pozostał tam i został mianowany naczelnikiem marynarki bułgarskiej. Po zamachu na ks. Aleksandra w sierpniu 1886 r., Łucki z nakazu Benderewa i Grujewa został uwięziony, zdołał jednak ujść do Rumunii, potem przebywał w Carogrodzie, od sześciu zaś miesięcy pełnił służbę w zarządzie kolei bułgarskich.

Wskutek otrzymanej 24 grudnia z Carogrodu depeszy w sprawie zakupna węgli, Łucki wyjechał do stolicy tureckiej, na przedostatniej zaś stacyi Lizkidżiskeler został uwięziony przez żandarmów tureckich. Uwięzienie nastąpiło wskutek bezimiennego, sfabrykowanego pono w konsulacie rosyjskim listu, denuncyującego Łuckiego jako jednego z naczelników opozycyi w Armenii. Zaledwie żandarmi tureccy z więźniem opuścili dworzec, kilkunastu ajentów rosyjskich odebrało im Łuckiego. Żandarmi tureccy zamierzali się oprzeć temu napadowi, ale w tej chwili zjawił się oczywiście przekupiony przez Rosyę Kjurda Achmet basza i oświadczył im, że mogą więźnia zawierzyć ajentom rosyjskim, którzy Łuckiego odwieźli czółnem na parowiec rosyjski „Nahimow,“ kursujący pomiędzy Carogrodem a Batumem.

W Konstantynopolu ma panować obecnie wielka konsternacya z powodu sprawy Łuckiego. Okazało się bowiem przy tej sposobności dowodnie, że wielu wysokich funkcyonaryuszów tureckich zostawało na żołdzie rosyjskim i że przeszło 500 rosyjskich szpiegów w różnych przebraniach bawi w Konstantynopolu. Podobno 160 rosyjskich inżynierów zajmowało się potajemnie zdjęciem fortyfikacyj tureckich. Szef policyi Nazun bey wniósł banicyę na Kjurda baszę, gdyż tenże formalnie sprzedał Łuckiego za 200 funtów tureckich. W kołach oficyalnych panuje ogromne wzburzenie, a prasa zagraniczna żąda wprost inerwencyi dyplomatycznej, bo podobne gospodarowanie moskiewskich zbirów w Konstantynopolu jest formalnem lekceważeniem praw zwierzchniczych sułtana i jego rządu.

Inaczej przedstawia się sprawa Burzewa. Podnoszą mianowicie powszechnie stanowisko, jakie zajął ambasador angielski White wobec zamiaru rosyjskiej policyi aresztowania nihilisty Burzewa. Papiery, kompromitujące Burzewa, znaleść miano podczas aresztowania towarzyszki księcia czerkieskiego Nakaszidze, niejakiej pani Czeburowskiej.

Owóż, aby pochwycić Burzewa, nie wahała się policya rosyjska sfałszować podpisu księcia na telegramie, wysłanym do Burzewa do Zofii i powołującym go natychmiast do Stambułu. Burzew, nie podejrzywając zdrady, już wybierał się w drogę, ale ostrzeżony zawczasu o grożącem mu niebezpieczeństwie, zamiast pojechać do Stambułu, wsiadł w Warnie na statek angielski, aby popłynąć na nim do Francyi. Chciał on jednak po drodze wstąpić do Konstantynopola, aby zabrać ztamtąd ważne jakieś papiery i dlatego to przypłynąwszy do Bosforu, opuścił pokład angielskiego parowca i na małym statku przewozowym miał już płynąć do lądu, kiedy obecność licznych kawasów tureckich i znanych mu z twarzy ajentów moskiewskich obudziła w nim podejrzenie. Więc szybko powrócił na pokład. Ale policya turecka, podżegana przez ajentów moskiewskich, nie dała za wygraną.

Zażądano od angielskiego kapitana wydania Burzewa, a gdy ten stanowczo żądaniu temu się oparł, udano się o pomoc do ambasady rosyjskiej. Ta, nie uzyskawszy pozwolenia od ambasady angielskiej na aresztowanie Burzewa, zagroziła, że zażąda od władz tureckich, żeby statku nie przepuściły przez Dardanele. Lecz i tej groźby nie uląkł się p. White i stanowczo oświadczył, że w takim razie upoważni on kapitana, ażeby siłę odparł siłą, a przecież Burzewa nie wydał. Taka energiczna postawa dyplomacyi angielskiej sprawiła dobry skutek, gdyż bez dalszych nagabywań ze strony policyi wnet potem odpłynął z pod Stambułu statek angielski, a na nim szczęśliwszy od Łuckiego Burzew.

Wnioski pp. Wł. Kozłowskiego i Rosenstocka w sprawach cłowych.

Lwów 7 stycznia.

(X) W załatwieniu wniosków posłów Włodzimierza Kozłowskiego i Rosenstocka powziął Sejm na posiedzeniu 29 listopada 1890 następujące uchwały:

A. Sejm wzywa rząd:

1) ażeby w razie zmiany taryfy cłowej szczególną opieką otoczył płody krajowe rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, chroniąc je w szczególności od konkurencyi zwłaszcza rosyjskiej, rumuńskiej i zamorskiej i zabezpieczając im przez to zbyt na targach wewnętrznych monarchii austryacko-węgierskiej;

2) ażeby w staraniach i rokowaniach o odnowienie traktatów handlowych z państwami Europy środkowej i zachodniej, a szczególnie w staraniach o zawarcie traktatu taryfowego z Niemcami miał na oku uzyskanie wyjątkowych ceł dla płodów rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, dla bydła zaś galicyjskiego wyjednał wolny dowóz na targi niemieckie;

3) ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunią, interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, przedewszystkiem zaś starał się o stałe utrzymanie w mocy i ścisłe wykonanie obecnych zarządzeń weterynarsko-policyjnych, ustanowionych dla obrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii.

B. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) ażeby przyłożył starań ku przeprowadzeniu powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania znawców wnosił w poszczególnych stadyach reformy cłowej przedstawienia do rządu;

2) ażeby wszedł w rokowania z rządem i gminą m. Krakowa, celem założenia targowicy centralnej na bydło, tudzież nierogaciznę w Krakowie.

Wydział krajowy uchwalił zwrócić uwagę rządu na ważność dla naszego kraju spraw, podniesionych w powyższych rezolucyach, zwłaszcza w chwili tak doniosłej, jaką jest zawarcie nowych traktatów handlowo-cłowych, a to tem więcej, że kraj nasz jako przeważnie rolniczy, nie mając rozwiniętych innych gałęzi produkcyi, jak tylko rolniczą, różni się pod tym względem wybitnie od innych krajów monarchii.

Wydział krajowy w poparciu powyższych rezolucyj uchwalił podnieść, że unormowane dotychczasowemi traktatami handlowo-cłowemi stosunki eksportu płodów gospodarstwa rolnego i leśnego naszego kraju przedstawiają się w ogólnych zarysach i co do głównych rodzajów płodów dla kraju naszego niekorzystnie; nie uwzględniono bowiem w należytym stopniu jego ekonomicznych potrzeb i właściwości, wynikających zarówno z położenia geograficznego kraju, jak z jego stosunków komunikacyjnych, wreszcie z jego gospodarczego stanowiska w szeregu krajów, w skład monarchii wchodzących.

Polityka cłowa państw ościennych, zarówno jak i dalszych, zachodnio-europejskich, a mianowicie Niemiec i Francyi z jednej, a Rosyi z drugiej strony, wewnątrz zaś monarchii konkurencya Węgier, które mają na usługi swej produkcyi politykę kolejową, oto czynniki, które — zdaniem Wydziału krajowego — ograniczyły eksport galicyjskich płodów rolniczych i przemysłu rolniczego po za granice monarchii do bardzo nieznacznych rozmiarów, a i na targach wewnątrz monarchii utrudniły ich zbyt bardzo znacznie. Spowodowało to znaczny spadek cen tych płodów w kraju, a jakkolwiek wprowadzone od r. 1882 dwukrotne podniesienie ceł wchodowych w pewnej mierze powstrzymało dalszą tendencyę do obniżenia się cen, to jednak środek ten okazał się zbyt mało skuteczny, zwłaszcza, że jego wprowadzeniu nie towarzyszyła odpowiednia polityka taryfowa kolei żelaznych, któraby odpowiadała interesom produkcyi kraju, tudzież, że środek ten pociągnął za sobą bardzo znaczne podniesienie ceł od wyrobów przemysłowych.

Wobec tego eksport krajowych produktów ogranicza się do niewielkich ilości zboża, wywożonego do Saksonii i Szwajcaryi, a z krajów austryackiej monarchii nabywają zboże galicyjskie: Czechy, Morawa i Szląsk. Wywóz płodów galicyjskich do powyższych krajów monarchii austro-węgierskiej natrafia na coraz skuteczniejszą konkurencyę płodów węgierskich, a walka ta, przy racyonalnie prowadzonej polityce kolejowej rządu węgierskiego, grozi, zdaniem Wydziału krajowego, produkcyi naszego kraju klęską, a już dziś mączne wyroby węgierskie odniosły nad naszemi zwycięstwo.

Wywóz nasion strączkowych do Niemiec mógłby się bardzo korzystnie dla krajowej produkcyi rozwinąć, produkta te bowiem stanowią ważny artykuł konsumcyjny dla armii niemieckiej, rozwój ten jednak tamują, zdaniem Wydziału krajowego, wysokie cła wchodowe niemieckie.

Korzystniej wprawdzie — ale tylko na pozór, — przedstawia się rzecz wywozu płodów leśnych w naszym kraju, które to płody, mimo wprowadzenia cła wchodowego na drzewo austryackie w państwie niemieckiem, mają dziś większy odbyt w Niemczech niż dawniej. Wywóz ten zwiększył się, cło jednak niemieckie spowodowało odpowiedni spadek ceny drzewa — daje się więc dotkliwie uczuwać producentom naszego kraju, a jedynie obniżenie tego cła mogłoby eksport ten rzeczywiście podnieść.

Przechodząc z kolei do omówienia exportu płodów przemysłu rolniczego, uchwalił Wydział krajowy zwrócić uwagę, że obecnie słaby tylko jest eksport krajowego spirytusu do Szwajcaryi i przez Tryest do dalszych państw i że środkiem wzmożenia eksportu tego produktu jedynego przemysłu rolniczego w naszym kraju, a zarazem środkiem wzmocnienia produkcyi gorzelniczej byłoby z jednej strony ustalenie stałej premii eksportowej, z drugiej zaś strony odpowiednie zastrzeżenie interesu tej gałęzi produkcyi naszego kraju w traktatach z ościennemi państwami.

Co do eksportu piwa po za granice monarchii, sądzi Wydział krajowy, że byłoby wskazanem wprowadzenie odpowiedniej restytucyi podatku odeń opłacanego.

Co do wywozu bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i mięsa podnosi Wydział krajowy, iż wywóz ten uniemożliwiony jest obecnie polityką państwa niemieckiego, które pod pozorem zawleczenia zarazy stawia na każdym kroku zapory jego rozwojowi. Wydział krajowy podnosi, że stan taki mógłby zgubnie wpłynąć na eksport bydła i trzody z kraju naszego, gdyby rząd przy zawarciu traktatów z Rumunią i Rosyą chciał poświęcić interesa rolnictwa i przemysłu rolniczego kraju, i na uchylenie obecnie obowiązujących przepisów, postanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunii i Rosyi, się zgodził. — W interesie kraju byłoby wyjednanie wolnego wywozu bydła do Niemiec i zachowanie dzisiejszych zarządzeń weterynarsko-policyjnych na granicy rosyjskiej i rumuńskiej.

Co do kwestyi ustanowienia targowicy centralnej na bydło i nierogaciznę w Krakowie, odniósł się Wydział krajowy do prezydenta m. Krakowa z wezwaniem przedłożenia warunków, pod któremi gmina m. Krakowa byłaby gotową przystąpić do zorganizowania rzeczonego targu i jakie ofiary mogłaby na założenie go ponieść?

Ankieta szkolna.

W dniach 30 i 31 grudnia z. r. obradowała w Radzie szkolnej krajowej ankieta, której zadaniem było ułożenie stanowczego planu lekcyjnego dla nauki języka niemieckiego w wyższych klasach szkół średnich tudzież obmyślenie środków ku podniesieniu tej nauki wogóle.

W obradach, którym przewodniczył wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński, a referował krajowy inspektor szkół Dr German, brali udział, oprócz członków Rady szkolnej: Dr Samolewicza, Dra Lewickiego i Dra Zajączkowskiego, pp.: Dr Ryszard Werner, profesor uniwersytetu lwowskiego, Dr Wilhelm Creizenach, profesor Uniwersytetu krakowskiego, Edward Hamerski, dyrektor gimnazyum II we Lwowie, Dr Karol Petelenz, dyrektor gimnazyum w Stryju, Dr Albert Zipper i Józef Czernecki, profesorowie gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Dr Emil Kalitowski, profesor gimnazyum akademickiego we Lwowie i Mieczysław Zaleski, profesor szkoły realnej w Krakowie.

Materyał naukowy dla niższych szkół średnich został już przed kilku laty przez ankiety w tym celu zwoływane ustalony i ściśle rozgraniczony; z polecenia krajowej Rady szkolnej wypracowano też szczegółową instrukcyę do nauki języka niemieckiego w tych klasach i przedłożono ją wraz z planem lekcyjnym JE. p. Ministrowi wyznań i oświecenia; książki w duchu tej instrukcyi, ułożone przez Dra Germana i Dra Petelenza, są już prawie we wszystkich szkołach średnich używane w klasie I, II i III, a w bieżącym roku pojawi się tom IV, przeznaczony na klasę IV, a wyszła także już gramatyka języka niemieckiego Dra Petelenza, zastosowana do instrukcyi. W ten sposób znaczna część pracy około podniesienia i ujednostajnienia nauki tego języka jest już dokonana, a metoda, której w powyższych książkach użyto, wydaje wcale dobre rezultaty.

Było tedy zadaniem ankiety rozdzielić stosownie dalszy materyał naukowy na klasy wyższe w ten sposób, by opierając się na planie lekcyjnym dla klas niższych, doprowadzić naukę w szkołach średnich do tej wysokości, jakiej wymagają przepisy, normujące wymagania przy egzaminie dojrzałości. Dotychczas trzymano się zwykle planu lekcyjnego dla języka niemieckiego, obowiązującego w gimnazyach, których ten język jest językiem wykładowym; — wobec innego przygotowania młodzieży naszej okazywała się jednak zbyt wielka różnica między planem naukowym a faktycznym stanem rzeczy, brak też było stosownych dla naszej młodzieży podręczników, któreby wyczerpywały w należyty sposób materyał naukowy z właściwem na nasze stosunki ograniczeniem. Posługiwano się przeważnie książkami, pisanemi dla młodzieży niemieckiej, zwykle za trudnemi lub niezawierającemi dość zajmującego dla naszych uczniów materyału; wiadomo zaś, że jednym z najważniejszych środków do nauczania obcego języka jest podawanie zajmującej lektury, by treść pobudzała do chętnego pokonywania trudności formy. Rezultat, osiągany w naszych szkołach, był więc bardzo nierówny, bo zależał prawie wyłącznie od dobrej woli i stosownej metody nauczyciela; w całości był on mniejszym, aniżeli po nakładzie czasu i pracy można się było spodziewać.

Obecnie ułożyła ankieta następujący plan lekcyjny dla klas wyższych: W klasie V ma się utrwalić i pogłębić wiedzę gramatyczną uczniów, pozyskaną w klasach niższych, a ma się to odbywać przy sposobności tłómaczenia tekstu polskiego z rozmaitych książek szkolnych, na co przeznaczono osobne godziny. Nadto mają uczniowie ćwiczyć się w płynnej a obmyślonej reprodukcyi dłuższych ustępów niemieckich, stanowiących ile możności całość. W klasie VI mają uczniowie powtórzyć po niemiecku naukę stylistyki i poetyki, której uczyli się w klasie V w języku polskim, na podstawie wypisów prof. Próchnickiego; przytem należy naukę tę rozszerzyć stosownie do potrzeb literatury niemieckiej. Obszerna lektura ma podać uczniom wzorowe przykłady stylu i rozmaitych gałęzi piśmiennictwa. W kl. VII i VIII mają uczniowie zapoznać się z historyą piśmiennictwa niemieckiego na podstawie lektury arcydzieł, przyczem ma się rzecz o dawniejszych epokach literatury ograniczyć do ogólnych poglądów, a szczególnie uwzględni się epokę klasyczną i czasy nowsze.

W szkołach realnych plan powyższy ma uledz tej modyfikacyi, iż na klasę V przypaść ma plan nauki, przepisany dla kl. V i VI w gimnazyach, ze stósownem ograniczeniem; na klasę VI i VII szkół realnych przypadnie w całości plan klasy VII i VIII gimnazyów.

Naukę szkolną ma uzupełniać i utrwalić obowiązkowa lektura domowa, z której uczniowie mają zdawać nauczycielowi sprawę ustnie lub piśmnie; ankieta ułożyła wykaz dzieł, które w stosownem opracowaniu mają tworzyć przedmiot tej lektury.

Oprócz powyższego planu podała ankieta także szereg bardzo cennych uwag szczegółowych, które zużytkuje się po części w instrukcyi dla nauczycieli, a po części posłużą one jako ważne wskazówki przy układaniu podręczników.

Na wypadek, gdyby było możebnem pomnożenie liczby godzin języka niemieckiego w klasach wyższych, oświadczyła się ankieta zgodnie na użycie uzyskanego w ten sposób czasu ku ćwiczeniu uczniów w praktycznem użyciu języka tego w piśmie.

Wyniki obrad ankiety przedłożone będą Radzie szkolnej krajowej.

KRONIKA.

Kraków 8 stycznia.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Mars wyjechał do Warszawy, gdzie reprezentować będzie krakowskie Towarzystwo lekarskie na pogrzebie ś. p. Szokalskiego, który był honorowym członkiem tegoż Towarzystwa. — Dr Kazimierz Drohojowski, urzędnik tutejszego starostwa, przeniesiony został do Wieliczki, po 6-letniem urzędowaniu w Krakowie. Przez ten czas dał się p. Drohojowski poznać swym przełożonym jako zdolny bardzo i pracowity urzędnik, a w powiecie i mieście zdołał sobie zyskać ogólne uznanie. W dniu wczorajszym, jak się dowiadujemy, nastąpiło serdeczne pożegnanie p. Drohojowskiego z p. delegatem i kolegami, którzy żywią dla towarzysza tyloletniej pracy żywą sympatyę. P. Drohojowski oddał swój wydział następcy, a w najbliższych dniach odjedzie do Wieliczki na nowe swe stanowisko.

— **25-ta rocznica** działania krakowskiej Kasy oszczędności przypada w bieżącym roku. Wybrana przez Wydział wielki komisya, złożona z trzech członków, obmyśla sposób, w jaki z pożytkiem dla społeczeństwa wypadałoby upamiętnić ćwierćwiekową działalność Kasy, która dziś doprowadziła do tego, iż 11 milionów złr. oszczędności powierzyli jej przeważnie mniej zamożni ludzie.

— **Budowa pawilonu chirurgicznego** szpitala św. Łazarza rozpocznie się już z wiosną tego roku. Uczyni się w ten sposób zadość naglącej potrzebie, gdyż obecny oddział chirurgiczny nie odpowiada wymogom nowoczesnej higieny chirurgicznej. Również z wiosną rozpocznie się prawdopodobnie budowa nowego zakładu patologicznego, w którym znajdą pomieszczenie: anatomia patologiczna, patologia doświadczalna, medycyna sądowa i według wszelkiego prawdopodobieństwa fizyologia, jeśli ministerstwo uwzględni odnośne przedstawienie wydziału lekarskiego.

— **Poświęcenie** nowo-wybudowanej sali ordynacyjnej dla chorych dzieci w szpitalu św. Ludwika, odbędzie się w tych dniach. Jest to nabytek dlatego tak ważny, ponieważ sala ta nie komunikuje ze salami chorych, a przeto udzielanie się chorób zakażnych dzieciom, przybywającym z miasta na ordynacyę, będzie w zupełności usunięte.

— **Na koszta restauracyi kościoła Najśw. Panny Maryi** ofiarowali hr. Stanisławowie Tarnowscy 500 złr. Komitet uprasza nas o wyrażenie podziękowania za tę szlachetną ofiarę. Z naszej strony oświadczamy, że Administracya naszego pisma w przyjmowaniu datków najchętniej pośredniczyć będzie między publicznością a komitetem. Potrzeba pieniężna jest wielka, a cel piękny i szlachetny.

— **Ze Sądu.** Znaczący w dziedzinie sądownictwa zaszedł fakt, mianowicie objawienia ze strony Najj. Pana woli co do wymiaru kary. Ubiegłego roku przed tutejszym trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Janowi Nakielnemu, który w straszny sposób zamordował swojego ojca, a następnie dopuścił się krądzieży. Nakielny przyznał się do zbrodni i został przez trybunał wskutek jednogłośnego werdyktu przysięgłych skazany na karę śmierci przez powieszenie. Najwyższy trybunał nie przychylił się do zażalenia nieważności, wniesionego przez Nakielnego i przedłożył Najj. Panu sprawę z zaleceniem ułaskawienia od kary śmierci. Jeżeli Najj. Pan przychyla się do ułaskawienia, to w takim razie sprawa idzie do trybunału najwyższego celem wymiaru kary więzienia. W tej sprawie wszakże Najj. Pan wyraźnie zaznaczył, iż Nakielny ma być skazany na dożywotnie więzienie. — Co do skazania Gawina na karę śmierci, o którem jeden z dzienników doniósł, nie wiedzą nic w tutejszych sferach sądowych. Doniesienie to zdaje się być nieprawdopodobne.

— **Loterya gospodarska**, dzięki staraniom i zabiegom komitetu urządzającego pań, uwieńczoną została świetnym rezultatem pieniężnym. Po odtrąceniu wydatków, wynosi bowiem czysty dochód z loteryi złr. 1472 cent. 7.

— **Pożar.** Dziś przed południem na II piętrze w domu p. Janigowej, przy ulicy św. Jana Nr 2, od żelaznego pieca rozpalonego zajęła się podłoga, od niej zaś belka w suficie I piętra, gdzie mieszka właścicielka domu. Straż pożarna zapobiegła rozszerzeniu się ognia. Na miejscu był prezydent miasta Dr Szlachtowski, dyrektor policyi radca rządowy Dr Korotkiewicz i pogotowie policyjne.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował kancelistów Namiestnictwa Antoniego Dziobę w Cieszanowie i Józefa Kocóła w Nisku, sekretarzami powiatowymi, a przeniósł sekretarza powiatowego Władysława Jana Janowskiego z Doliny do Dobromila.

Rada szkolna krajowa zamianowała X. Ludwika Fonferkę, wikaryusza obrz. łac. w Milówce, stałym nauczycielem religii obrz. łac. w szkole etatowej IX żeńskiej w Krakowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Berdychów, w powiecie jaworowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Dyplomy wystawy paryskiej.** Ze Lwowa donoszą nam: (X) Dopiero przed kilku dniami nadeszły do Lwowa na ręce p. Syroczyńskiego, inżyniera górniczego Wydziału krajowego, dyplomy nagród, otrzymanych na wystawie międzynarodowej r. 1889, w Paryżu, oraz pamiątkowe medale. Bardzo pięknie wykonane dyplomy przedstawiają tryumfalny wóz, na którym siedzi w oświetleniu postęp, ciągniony przez ludy wszystkich pięciu części świata, na czele idzie odradzająca się przez opanowane siły Europa w postaci chłopców kierujących zaprzężonymi do wozu lwami.

Dyplom na złoty medal otrzymał tylko galic. Bank kredytowy za wystawę kopalni wosku ziemnego w Borysławiu; srebrne medale otrzymali: destylarnia wosku ziemnego w Drohobyczu pp. Gartenberga, Lauterbacha, Goldhammera i Sp., Wagemanna i Sp., destylarnie nafty pp. Adama Skrzyńskiego, Fibicha i Stawiarskiego w Libuszy; Stanisława Szczepanowskiego w Peczeniżynie, oraz dyrektor kopalni p. Suszycki. Wystawcom zamieszkałym we Lwowie zostały już dyplomy doręczone; dla wystawców zamieszkałych na prowincyi przesyła p. Syroczyński dyplomy wydziałowi krajowego Towarzystwa naftowego w Gorlicach.

— **W Cieszynie** odbędzie się w niedzielę w lokalu Czytelni ludowej walne zebranie członków Towarzystwa „Domu narodowego,“ którego prezesem jest Dr Andrzej Cinciała. Na porządku dziennym jest: sprawozdanie wydziału, wybór nowego wydziału i wnioski członków.

— **Cesarz Wilhelm i Bismarckowie.** Do dzienników paryskich donoszą, iż ks. Bismarck przesłał cesarzowi Wilhelmowi na nowy rok pismo z powinszowaniem, na które cesarz odpowiedział. List ks. Bismarcka oraz odpowiedź cesarza miały być uprzejme, lecz chłodne. Do *Temps* donoszą także z Berlina, iż cesarz miał zaprosić hr. Bismarcka do Berlina, aby go spowodować do tego, iżby wpłynął na ojca, aby tenże porzucił swe opozycyjne stanowisko. Wiadomość ta nie zasługuje na wiarę, ale mniej jeszcze wiarogodną jest dalsza pogłoska, jakoby hr. Herbert zaproszenia nie przyjął, zasłaniając się chorobą. Wreszcie zanotować należy, iż według *Figara* ks. Bismarck spisuje swoje pamiętniki, a obawiając się konfiskaty, zamierza je wydać we Francyi.

— **Samobójstwo w sali sądowej.** W Jassach wywołał powszechne wzburzenie tragiczny wypadek, którego widownią była tamtejsza sala sądowa. Miał się odbywać proces rozwodowy, jaki wytoczył niejaki Zaręba, urzędnik przy rumuńskiej administracyi tabacznej, przeciw swojej żonie. Małżeństwo to żyło ze sobą długo w zgodzie, a dopiero w ostatnich czasach zaniedbywał Zaręba swą nadobną małżonkę. Zarębina, która ubóstwiała swego męża, zmartwiła się tem mocno, ale milczała, ufając, że nieszczęście przeminie. Mąż jednak nie dał się przerobić i pewnego dnia kategorycznie jej oświadczył, że zamierza zerwać więzy małżeńskie. Z całą perfidyą umotywował skargę małżeńską tem, iż pożycie z żoną z powodu jej nieznośnego charakteru i szorstkiego obchodzenia się jest niemożliwem. Podczas rozprawy, jaka się przed sądem odbywała, uczyniła nieszczęśliwa kobieta ostatnią próbę, aby zmienić postanowienie męża. Padła mu do nóg i łkając, błagała go, aby z nią dalej żył. Z szyderstwem odparł Zaręba, iż zna już dostatecznie jej talent do komedyi. I wtedy zaszła straszna scena. Zarębina zerwała się, wyjęła rewolwer i strzeliła do siebie; kula wtargnęła poniżej serca. Oblana krwią, padła Zarębina bez przytomności na ziemię. Sędziowie pospieszyli jej na ratunek, ale mąż obojętnie przechadzał się po sali, — a po chwili zapytał: czy już umarła? Przy nieszczęśliwej kobiecie znaleziono list, jaki napisała przed wejściem na salę. Żegna w nim męża, zapewnia go o niewygasłej miłości, nie czyni mu żadnego wyrzutu, — a wszystko zwala na „przeznaczenie.“ Prosi tylko o jedno, aby jej sprawił porządny pogrzeb, a na nagrobku nie kazał wypisać nazwiska, jakie nosiła jako panna, ale nazwisko „Zaręba,“ gdyż była ona wierną i troskliwą jego żoną. Zarębinę zawieziono do szpitala, a wątpią bardzo, czy się uda ją przy życiu utrzymać.

— **Król bez grosza.** Król Kalakaua, władca wysp Sandwich, znajduje się w opłakanem położeniu finansowem, pomimo 86,200 dolarów, które figurują w budżecie państwa Hawai, jako lista cywilna. *New York-Herald* donosi, iż ten egzotyczny monarcha, zabrawszy całą zawartość skarbu królewskiego, wynoszącą 103 dol. 50 cent., pojechał na pokładzie statku „Charleston“ do San Francisco. W drodze jednak zaczęto grać w „pokera“ i w ciągu kilku godzin król Kalakaua pozostał bez grosza. Przed przybyciem do San

Francisco admirał okrętu pożyczył królowi 3 dolary, kapitan 4, porucznik 2½ i w taki fundusz zaopatrzony, wylądował monarcha w mieście.

— **Nekrologia.** W dniu wczorajszym liczne grono najbliższych krewnych i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Teklę z Morbicerów Wolffową von Wolfstern, wdowę po Wincentym Wolffie, długoletnim reprezentancie znanej w Krakowie przez półtora wieku bankierskiej firmy. Rodzina Wolffów odgrywała w życiu starego Krakowa wybitną rolę. Niemieckiego pochodzenia, zżyła się z nową swoją siedzibą, chociaż była zachowała w obyczajach domowych przymioty niemieckiego mieszczaństwa. Patryarchalne poglądy rodzinne, niezwykła ścisłość i sumienność, jednały liczną klientelę i niemniej licznych przyjaciół; to też ś. p. Wincenty Wolff utrzymywał stosunki osobiste z najpierwszemi rodzinami kraju. On i brat jego Ludwik piastowali godność senatorów Rzeczypospolitej krakowskiej, a ś. p. Wincenty brał czynny udział w sprawach ekonomicznych, jak zakładaniu kolei i w innych sprawach handlowych, a wskutek zasług, położonych na tem polu, Cesarz udzielił mu szlachectwo. — Ś. p. Tekla Wolffowa odznaczała się cichemi, domowemi cnotami i pobożnością, a Bóg obdarzył ją długiem życiem i do ostatnich chwil trwającą przytomnością umysłu. Urodzona w 1800 roku, poślubiona w 1820, obchodziła złote wesele w r. 1870. Niestety wkrótce potem w r. 1873 owdowiała, a w parę lat później straciła syna i wnuka, tak, iż dziś spadkobiercami imienia pozostało dwóch małoletnich prawnuków. Owdowiawszy, zupełnie odsunęła się od świata, oddana sprawom licznej rodziny, w której teraz pozostawia żyjących prawnuków, a doczekała oprócz złotego wesela rzadszej może uroczystości, gdy przed kilkoma miesiącami trzymała do chrztu swego praprawnuka.

— Julia Straszewska, po długich cierpieniach, przeżywszy lat 64, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła dnia 7 b. m. w Rzeszowie. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Rzeszowie odbędzie się jutro, a po odbytem nabożeństwie żałobnem nastąpi przeprowadzenie zwłok do grobu familijnego w Zgłobniu.

— Anna Kucharska, przeżywszy lat 45, zmarła tu dnia 6 b. m.

Lwów 7 stycznia. Arcyksiążę Leopold Salwator wyjechał na czterodniowe polowanie w dobrach ordynacyi Czarkowskich, mianowicie do Wysuczki, słynnej z racyonalnego chowu zwierzyny. Łowy rozpoczęły się w dniu dzisiejszym.

U wiceprezydenta miasta Dra Z. Marchwickiego zebrało się przedwczoraj w południe około 150 osób, a wśród tych prezydent Rady miejskiej p. Mochnacki, członkowie Rady, radcy Magistratu, prezydent Izby przemysłowo-handlowej p. Kiselka, wiceprezydent p. Piepes, członkowie tejże Izby, urzędnicy gal. Banku kredytowego i spory zastęp reprezentantów licznych kół tutejszej inteligencyi. Wszyscy zebrali się, przejęci myślą złożenia wiceprezydentowi i jego małżonce serdecznych życzeń noworocznych, co wypowiedzieli liczni mowcy w toastach, na cześć gospodarstwa wzniesionych.

Ślub pani Gabryeli Zgórskiej, córki dyrektora Banku krajowego, z Drem Henrykiem Baczewskim, urzędnikiem Banku dla krajów koronnych w Wiedniu, odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 7½ wieczorem w tutejszej cerkwi wołoskiej.

P. Władysław Zawadzki, zasłużony literat lwowski i sekretarz Towarzystwa rolniczego, zapadł w ostatnich dniach tak niebezpiecznie, że lekarze nie dają żadnej nadziei ocalenia chorego.

Rozembark. Dnia 28 grudnia z. r. dokonano tu uroczystego otwarcia czytelni, założonej przez krak. Tow. Oświaty ludowej przy niedawno istniejącem Kółku rolniczem. Po przemówieniach X. kanonika Banasza, proboszcza miejscowego, właściciela dóbr p. St. Więckowskiego, X. Ant. Teuczara, wikaryusza i kierownika czytelni, zabrał głos jeden ze starszych włościan: „Wy młodzi — mówił — wierzcie mi, że my starzy zazdrosnem okiem na was spoglądamy. Gdybyśmy my mieli te środki do nauki, te szkoły i czytelnie, oświata, a z nią dobrobyt dawnoby u nas zakwitły. Naprawcie to złe, którego my nie byliśmy przyczyną. Korzystajcie z czytelni, a będziecie kiedyś w życiu błogosławić ich założycieli.“ *(X. T.)*

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 b. m.: Po raz pierwszy: *Złote rybki*, komedya w 4 aktach Franciszka Schönthana z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

— Dnia 7 stycznia pochmurno, śnieg; termometr od —6·6 doszedł do —3·6 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7ej rano dnia 8 stycznia stan jego był 737·7 mm., termometru —5·3 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 9 stycznia: św. Marcyanny p. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Pan Tadeusz po hiszpańsku wyszedł z końcem przeszłego roku w tłómaczeniu p. Leona Mediny p. t. „Tadeo Soplica, o el ultimo proceso en Lituania.“ Nadesłano nam numer urzędowej *Gaceta de Madrid* z dnia 27 listopada 1890 r., zawierający pismo p. Isasa, jeneralnego dyrektora oświecenia, z oznajmieniem, iż „Królowa rejentka w imieniu króla poleciła wyrazić wdzięczność p. Leonowi Medina za dar 75 egzemplarzy dzieła „Tadeo Soplica, o el ultimo proceso en Lituania,“ opowiadanie historyczne przez Adama Mickiewicza, którego jest tłómaczem i przeznaczyła je do rozdania pomiędzy biblioteki, zależne od Ministeryum oświaty.“

Wiktor Szokalski.

Smutna doszła nas wczoraj wiadomość z Warszawy o śmierci Dra Wiktora Feliksa Szokalskiego, jednego z najznakomitszych tamtejszych lekarzy i najdzielniejszych obywateli.

Szokalski urodził się w dniu 15 grudnia 1811 roku w Warszawie i tam ukończył liceum. Po otrzymaniu patentu dojrzałości w r. 1827, wstąpił do uniwersytetu warszawskiego na wydział lekarski. Studya przerwała mu walka w roku 1831. Z ław uniwersyteckich pośpieszył do obozu i tam jako lekarz był czynny. Gorliwość zaś jego była tak wielką, że zwróciła nań uwagę przełożonych i zjednała mu zaszczytną odznakę, którą udzielano tylko najwaleczniejszym i najgorliwszym, t. j. *virtuti militari*.

Po upadku powstania wyszedł za granicę i już w roku 1832 dla dalszego kształcenia się w medycynie zapisał się na uniwersytecie w Giessen. W roku 1834 ukończył rzeczony uniwersytet, otrzymawszy dyplom doktora medycyny, chirurgii i akuszeryi.

Poczem uczęszczał jeszcze lat dwa na uniwersytety w Heidelbergu i Wyrcburgu. Następnie udał się do Paryża i tam znów dla uzyskania doktoratu francuskiego lat trzy uczęszczał na medycynę. W roku 1839 otrzymał doktorat i był przez cały ten rok asystentem Dra Sichela, okulisty. W charakterze tym wykładał oftalmologią; pomiędzy uczniami jego wówczas był Dr Gräfe, sławny następnie okulista.

Ś. p. Szokalski w r. 1844 założył w Paryżu towarzystwo lekarskie i był pierwszym jego prezesem. Z Paryża przeniósł się do Burgundyi, gdzie w Dijon został lekarzem naczelnym najgłośniejszego tam szpitala. Ztamtąd w roku 1852 powołuje go Wszechnica jagiellońska na profesora oftalmologii. Ponieważ rząd austryacki go nie potwierdził, nie powrócił już do Francyi, ale udał się do Warszawy, gdzie po raz trzeci dla zyskania prawa praktyki zdaje egzamin doktorski. W roku 1853 po wybudowaniu przez księcia Lubomirskiego szpitala dla ociemniałych, zostaje jego naczelnym lekarzem i na stanowisku tem pozostaje do samego zgonu.

Kiedy stwarzano Akademię medyko-chirurgiczną w Warszawie, ś. p. Dra Szokalskiego powołano do niej na katedrę profesorską, a następnie na to samo stanowisko w b. Szkole Głównej. A był to profesor, jakich mało: obok bowiem olbrzymiej wiedzy w zakresie oftalmologii, posiadał przedziwny dar popularnego wykładu i miłość młodzieży, jednający mu serca wszystkich. W pracy był niezmordowanym: obok wykładów w Szkole Głównej prowadził klinikę okulistyczną, a oprócz tego kierował ćwiczeniami oftalmoskopowemi uczniów kursów wyższych.

W chwilach, wolnych od zajęć profesorskich, pisał wiele w języku polskim i francuskim. Najwybitniejsze miejsce pomiędzy jego pracami zajmują rozprawy: „Ciekawy przypadek bielma rogówki,“ „Zniknięcie długowzroczności w starości,“ „O zapaleniu dyfterytycznem oczu,“ „Z dziedziny oftalmologii,“ „Osiowa nadczułość błony śluzowej,“ „Fantazyjne objawy zmysłowe“ itd. Mimo olbrzymiej pracy, znajdował jeszcze czas na to, by spieszyć z pomocą chorym, u których cieszył się zaufaniem wielkiem.

Po zniesieniu Szkoły Głównej był profesorem oftamologii w uniwersytecie warszawskim, ale już tylko przez lat dwa, poczem usunął się, poświęcając cały czas swój Towarzystwu lekarskiemu, którego był sekretarzem, a zarazem zarządzającym funduszami kasy wsparcia podupadłych lekarzy, ich wdów i sierót. Prócz tego miewał odczyty publiczne na cele dobroczynne, a zdarzało się to często, bowiem na popularne wykłady jego spieszyła zawsze liczna publiczność. Osiągał więc w ten sposób znakomity lekarz cel podwójny: popularyzował naukę lekarską i instytucyom dobroczynnym funduszów przysparzał.

Śmierć ś. p. Szokalskiego wywołała żal ogólny; społeczeństwo nasze traci w nim bowiem nietylko znakomitego lekarza i uczonego profesora, ale także człowieka, który przymiotami swego charakteru i zaletami towarzyskiemi jednał sobie zawsze i wszędzie miłość i poważanie.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 30 listopada 1890 r.	11,057.099 złr. 26 ct.
Od 1 do 31 grudnia 1890 roku złożono . . .	289.996 złr. 40 ct.
Suma . .	11,347.095 złr. 66 ct.
Od 1 do 31 grudnia 1890 roku zwrócono . . .	477.837 złr. 20 ct.
Stan wkładek dnia 31 grudnia 1890 r.	10,869.258 złr. 46 ct.

Wiedeń 7 stycznia.

(G) Sytuacya na dzisiejszym targu odznaczała się wielką rezerwą kapitału w nabywaniu, co wywołać musiało mdłe usposobienie giełdy. Kursa początkowo trzymały się na wczorajszej wysokości, dopiero, gdy notowania giełd zagranicznych nie odpowiedziały oczekiwaniom, rozpoczęła spekulacya liczne realizacye, a w następstwie okazała się zniżka w niektórych walorach, najbardziej czułych na wpływ zagraniczny. Z papierów bankowych ucierpiały cokolwiek Kredyty, z kolejowych Staatsbahny, Ludwiki i Elbethale. Natomiast okazywały renty wskutek panującej taniości gotówki tendencyę zwyżkową i zarobiły w porównaniu z wczorajszemi kursami. Waluty podrożały z powodu silnego napływu papierów austryackich z zagranicznych targów.

Ostatecznie notowano: renta pap. 90·25, srebra 90·40, złota 107·—, austr. papier. 103·40, Anglobanki 164·30, Kredyty 306·—, Bankverein 116·80, Unionbanki 241·25, Laenderbanki 218·—, Alpiny 91·75, Ludwiki 208·—, Marki niemieckie 55·90.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·75 18·—, na luty-maj 17·50—17·75.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 8 stycznia. Podjęcie dalszych rokowań w sprawie traktatu handlowego między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem zostało za zgodą interesowanych rządów odroczonem do d. 12 b. m.

Wiedeń 8 stycznia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, iż rokowania między Watykanem a rządem rosyjskim nie postępują naprzód. W dyplomatycznych kołach utrzymują, iż francuski ambasador przy Stolicy św. hr. Lefebvre de Behaine zaraz po powrocie z urlopu podjął gorliwe zabiegi, aby przyprowadzić do skutku porozumienie między obu stronami, lub przynajmniej zapobiedz zupełnemu zerwaniu rokowań.

Nieuzasadnioną jest pogłoska, jakoby Francya i Hiszpania uprosiły Papieża na sędziego rozjemczego w sprawie toczących się między temi państwami spornych kwestyj terytoryalnych nad Rio Muny. Być może, że gabinety paryski i madrycki zamierzają to uczynić, ale dotąd nie zrobiono w tej mierze formalnego kroku.

Paryż 8 stycznia. *Figaro* donosi, iż niemiecki ambasador hr. Münster odwiedził wielu artystów paryskich i prosił ich w imieniu cesarzowej niemieckiej, aby wzięli udział w tegorocznej berlińskiej wystawie sztuki.

Madryt 8 stycznia. Rząd hiszpański uchwalił wypowiedzieć traktat handlowy między Hiszpanią a Włochami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 stycznia. Cesarz przyjmował księcia Kumberlandzkiego na prywatnej audyencyi, która trwała kwadrans i oddał mu następnie wizytę.

Wiedeń 8 stycznia. Z powodu śmierci księcia Leuchtenberskiego zarządzono 8-dniową żałobę dworską od d. 9 b. m.

Wiener Ztg ogłasza, iż radca ministeryalny Rumler zamianowany został prezydentem wyższego sądu krajowego w Pradze.

Minister oświaty nadał czterem niższym klasom prywatnego zakładu naukowego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem na przeciąg 3 lat prawo używania nazwy klas gimnazyalnych oraz prawa szkół publicznych.

Wiedeń 8 stycznia. Bank austro-węgierski ustanowił stopę procentową przy dyskoncie w wysokości 4½, przy pożyczkach na zastaw papierów renty państwowej i obligów bankowych na 5, a przy pożyczkach na inne papiery wartościowe na 5½ od sta. Dywidendę na rok 1890 uchwalono w kwocie 47·30 złr. od akcyi. Kupon za drugie półrocze 1890 r. wynosi przeto 32 złr. 30 centów. Udział, jaki w zyskach mają obie administracye państwowe, wynosi 783,381 złr., a przypadający do zapłaty podatek od banknotów 49,653 złr.

Według tymczasowego obliczenia ludności, które się odbyło dnia 31go grudnia 1890 r., liczy Wiedeń bez przedmieść i garnizonu, tudzież nie wliczając mieszkańców budynków dworskich, 809,443 mieszkańców. Okazuje się przeto przyrost ludności o 1½% w stosunku do r. 1880.

Praga 8 stycznia. Sejm załatwił na pięciogodzinnem posiedzeniu paragrafy 20 i 21 ustawy o radzie agronomicznej. Paragrafy te określają kompetencyę sekcyj. Mowcy stronnictwa młodoczeskiego krytykowali ostro deklaracyę rządu, która przedwczoraj odczytaną została. Usiłowania Vaszatego, aby mimo nieprzyzwolenia ze strony sejmu, odczytać językowe rozporządzenia ministeryalne z podręcznika Kaserera, wywołały wielki niepokój. Clam Martinitz zapowiedział swój protest przeciw protestowi Engla w sprawie interpretacyi regulaminu sejmowego, na jakiej opierał się wczoraj Marszałek krajowy, nie dopuszczając obliczenia kompletu w Izbie. Ten kontrprotest mają także podpisać posłowie niemieccy. Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek. Dziś zbiera się komisya ugodowa.

Serajewo 8 stycznia. Wczoraj o godzinie 8ej m. 2 wieczorem dało się uczuć w Janjici pod Zenicą silne trzęsienie ziemi z grzmotem podziemnym, które trwało trzy sekundy.

Pola 8 stycznia. Eskadra, złożona z okrętów „Radecki,“ „Frundsberg,“ „Nautilus“ i „Albatros,“ puściła się pod dowództwem kontradmirała Hinkego na morze, w celu odbywania ćwiczeń. Na pokładzie „Frundsberga“ znajduje się Arcyksiążę Leopold.

Berlin 8 stycznia. Fotografia, jaką sekretarz stanu Stephan odebrał w dniu dzisiejszej rocznicy urodzin swoich od Cesarza, zawiera własnoręczny podpis Cesarza i następujące słowa: Świat w końcu dziewiętnastego wieku zawisłym jest od środków komunikacyjnych. Przerywają one zapory, rozdzielające od siebie ludy i nawiązują nowe stosunki między narodami.

Monachium 8 stycznia. Do *Allg. Ztg* donoszą ze Strassburga, że w niedługim czasie uregulowane zostaną przepisy względem nadzoru policyjnego nad obcymi, przyczem wziętem być może pod rozwagę zupełne zniesienie przymusu paszportowego na granicy niemiecko-francuskiej.

Bern 8 stycznia. Względem uprawnienia do głosowania w wyborach do rady konstytucyjnej, które się w przyszłą niedzielę mają odbyć w Tessynie, zachodzi dużo trudności. Rada związkowa uchwaliła, iż rekursa będzie sama rozstrzygać, a ewentualnie wybory unieważniać.

Paryż 8 stycznia. Z powodu śmierci ks. Leuchtenberskiego zapisali Carnot i Freycinet swe nazwiska w mieszkaniu bawiącego tu księcia Eugeniusza Leuchtenberskiego. Carnot przesłał nadto w swojem i rządu imieniu telegram kondolencyjny carowi.

Paryż 8 stycznia. Ajencya Havasa donosi z Buenos Ayres, iż według otrzymanych tam wiadomości, wybuchła w Chili rewolucya.

Birmingham 8 stycznia. Otwartem tu zostało doroczne zgromadzenie narodowego stowarzyszenia górników. Reprezentowanych jest górników 147,000. Zgromadzenie wyraziło sympatyę swą dla strejkującej służby na kolejach szkockich i zaleciło zbierać pieniężne składki dla strejkujących i ich rodzin.

Bruksela 8 stycznia. Ogólny wydział umiarkowanego liberalnego stronnictwa oświadczył się w zasadzie za rewizyą konstytucyi, uważa jednak bezwarunkowe uchwalenie powszechnego prawa głosowania za niebezpieczne dla stronnictwa liberalnego.

Lizbona 8go stycznia. Odbywający się tutaj kongres robotniczy, w którym uczestniczy około 300 reprezentantów wszystkich syndykatów przemysłowych, uchwalił, aby robotnicy nie pracowali w dniu 1 maja, lecz odbywali zgromadzenia na rzecz 8 godzinnej, normalnej pracy dziennej.

Bruksela 8 stycznia. Biuro centralne Związku stowarzyszeń konserwatywnych przesłało wszystkim stowarzyszeniom do związku należącym okólnik, wzywający je, aby się oświadczyły, czy chwilę obecną uważają za stosowną do rewizyi konstytucyi.

Boulogne 8 stycznia. Z pewnego źródła dochodzi wieść, że konferencye między Parnellem a O'Brienem zostały ukończone. Obie strony zobowiązały się do zachowania tajemnicy. Przypuszczają, że zachodzące nieporozumienia dadzą się zgodnie uregulować. O'Brien zabawi jeszcze kilka dni w Boulogne i porozumiewa się z Mac Carthym. Parnell z towarzyszami swoimi odjechał do Anglii.

Zofia 8 stycznia. Sobranie zmieniło budżet. Nadwyżka obecna wynosi tylko 270,457 franków, nie jak poprzednio 1.110,278. W budżecie wojennym zaprowadzono oszczędności w kwocie 3 milionów, przez skrócenie czasu służby prezencyjnej, zmniejszenie liczby oficerów i zmniejszenie uzbrojenia. Budżet wojenny wynosi teraz 20.617,435 franków.

Nowy-Jork 8 stycznia. Jenerał Miles donosi telegraficznie, że pięć najznaczniejszych band Indyan, do powstania należących, przybyło wczoraj do Pineridge w celu poddania się i spodziewa się, że niezadługo pójdą wszyscy Indyanie za tym przykładem.

Wielki mistrz „rycerzy pracy“ Powderly wzywa wszystkie krajowe stowarzyszenia przemysłowe, aby się na wiosnę zebrały w Waszyngtonie na konferencyę względem zaprowadzenia potrzebnych reform w przemyśle.

New York Herald zaprzecza wieści, jakoby miano zamiar zgromadzenia większej eskadry amerykańskiej w pobliżu morza Beringa, dodając, że stan sprawy, tyczącej się tego morza, jest w tej chwili lepszym, niż był kiedykolwiek, począwszy od maja p. r.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Już od kilku lat Wielmożny Pan Jan Armółowicz hojnie zasila ubogich naszej gminy. — W ubiegłym roku 1890 na Wielkanoc wspaniałomyślny ofiarodawca za 50 złr. kazał rozdać ziemniaków, ryżu, chleba i słoniny, z okazyi listopadowego powstania 1831 r. 50 cetnarów węgla, na wilią zaś Bożego Narodzenia 50 cetnarów węgla, 57 kilo wieprzowiny, 57 miarek ziemniaków i 57 funtów ryżu, oprócz tego przyszedł w pomoc chorobą dotkniętej rodzinie ubogiego rękodzielnika. Za tak szlachetny a miłosierny uczynek imieniem ubogich: „Wielki Bóg zapłać!“ Zwierzchność gminna publicznie składa. (80)

Półwsie Zwierzynieckie.

M. Łysakowski. *A. Lewkowicz.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod. .	90 60	Anglobanki	165 —
Renta austryac. srebrna „	90 75	Uniony	242 —
Renta austryac. 4% złota . . .	107 95	Bankvereiny	117 10
Renta austryac. 5% pap. nieop.	103 75	Akcye Länderbank.	218 70
Akcye Ban. Aus.-W.	997 —	„ kol Kar. Lud.	208 75
„ kredytowe .	307 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 65	„ „ czerniow.	230 50
Napoleony	9 09	„ „ połudn.	133 25
Dukaty	5 42	Elbethale	222 —
Marki	56 20	Nordbahny	2795
5% Renta węg. pap.	100 90	Staatsbahny	246 75
4% „ „ złota	103 05	Alpiny	92 30
Losy prem. węg. .	136 25	Akcye tytoniowe .	— —
Losy tureckie . .	37 10	Ruble	133 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 8 stycznia.

Banknoty austr. .	177 75	4% Listy likw. pol.	69 60
Krótki Wiedeń . .	177 45	Akc. kol. Kar. Lud.	92 75
Banknoty ros. . . .	238 25	„ austr. kred. .	175 12
5% Listy zast. pols.	72 10	Ultimo Ruble . . .	237 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	132 —	133 50
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 40
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	89 75	90 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 35	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105 —
4½% „ „ „ . .	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	92 50	94 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 —	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
Listy zastawne 4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
Listy zastawne 4½% „ „ „ „ „	99 75	100 50
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 50
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 50	208 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt. . . .	7 —	7 75

Wiedeń 7 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa . . .	90 25	90 45
4²⁄₁₀% „ srebrna	90 40	90 60
4% Renta złota	107 —	107 20
5% „ papier. nieopodatkow.	103 40	103 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 40	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	177 75	178 25
5% Renta węg. papierowa . .	100 45	100 65
4% „ „ złota	102 55	102 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 —	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 50	104 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 40	164 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	357 75	358 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	217 60	218 10
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	993 —	995 —
Unionbank . . . . . 200 „	241 25	241 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 —	158 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 75	117 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 50	202 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2795	2800
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	207 50	208 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 —	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	229 —	230 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	199 25	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	245 50	246 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	132 25	132 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 —	197 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 50	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	108 50	109 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 10	100 70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 50	109 —
5% „ „ „ 40 letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 20	101 80
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem. .	110 —	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 40	102 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 20	99 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	83 80
„ nieopd. „ „ „	90 25	90 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	187 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 50	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 —	117 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 70	101 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 70	101 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 20	101 —
„ „ złotem 200 „ „	113 75	114 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 75	146 75
„ Węgierskie . „ 100	135 25	135 50
„ Tureckie . . fr. 400	36 60	37 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	180 50	182 —
Insbruku . . . . „ 20	— —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	56 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 75	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 39	5 41
20-frankówki	9 05	9 07
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 36	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	56 —	56 07
Rubel papierowy za 100 rubli .	131 50	132 —

Lwów 7 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	301 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 80	95 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 7 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	98 50
„ „ „ „ V . .	— —	97 25
4% „ likwidacyjne . . .	— —	93 75
5% „ warszawskie ser. I .	— —	100 —
„ „ „ „ III .	— —	97 —
„ „ „ „ IV .	— —	96 25

(164-1-2)

Za duszę ś. p.

Elfrydy Popielównej,

córki Pawła i Maryi z Zamoyskich

zmarłej w Ściborzycach 31 grudnia 1890 r.,

odprawionem zostanie

Nabożeństwo

w kościele OO. Reformatów

w sobotę dnia 10 stycznia b. r.

o godz. 10 zrana,

na które Rodzina Znajomych i Przyjaciół zaprasza.

Nauczycielka Polka, posiadająca język niemiecki, francuski, angielski i muzykę, poszukuje odpowiedniej posady przez **Biuro umieszczeń K. Rybczyńskiej w Krakowie, ul. św. Jana L. 14, I. piętro.** (79-1-3)

Ogrodnik żonaty, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady każdego czasu. — *St. Cholewa*, ogrodnik we fabryce cementu w Szczakowy. (83)

Agence Internationale

Mme SIKORSKA,

Cracovie, Rynek 7,

recommande:

1) Plusieures bonnes françaises aux appt. 240&300;
2) Parisienne diplomée habile musicienne;
3) Deux institutrices allemandes excellentes musiciennes, français, anglais, dessin;
4) Institutrice allemande brillante musicienne diplomée du conservatoire de Berlin. (162-1-3)

Poszukuję osoby

uzdolnionej w krawiecczyźnie, która może się podjąć zarządzać domem, a była mi towarzyszką i lektorką. — Listowne zgłoszenia: **Lwów, ul. Krasickich 12, II. piętro.** (77-1-3) ***A. B.***

Lando używane, w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania u *Feliksa Kaczorowskiego*, siodlarza w Krakowie, ul. Smoleńska 15. (81 1-3)

Zające świeże

sztuka od 90 cnt. do 1 złr. 20 cnt. (bez skórki), **jelenie, rogacze** i **dziki** w całości i dowolnych częściach, **bażanty, jarząbki, cietrzewie, kuropatwy** i **kwiczoły** — sprzedaje po cenach najumiarkowańszych (82-1-6)

Karol Knoreck w Krakowie,

ulica Floryańska Nr. 23.

Drób tuczony zawsze na składzie.

W dobrach Radziechów

hr. Stanisława Badeniego,

będą wolne dwie posady ekonomów

od 1go lutego i 1go marca 1891 r.

Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw wnosić należy pod adresem: **Zarząd dóbr w Radziechowie.** (163-1 3)

Biuro nauczycielskie

Pani Ludmiły Skowrońskiej

w Krakowie, przy ulicy Krupniczej L. 3, poleca: **uzdolnione nauczycielki Polki, nauczycielkę Paryżankę, kilka bon Szwajcarek, bony Niemki** dobrze polecone, **nauczyciela** mogącego przygotować uczniów do szkół gimn. z konwersacyą w języku niemieckim, **nauczycielkę** muzyki i śpiewu. (2806-4-)

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, nowo wystawiona, w bliskości plantacyj, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Adres wskaże Administracya „Czasu.“ (2774-3-6)

NA ZIMĘ!

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (2744 49-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie** i **P. Mikolasza** we **Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** cent. (2166-109-)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 2.60, 10 k. 12 złr.

oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kafee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, I. St. 15.** (2773-15 20)

NA KOLĘDĘ

Obrazki św. Pańskich

tak własnego nakładu, jak i obce, z najpierwszych fabryk, po **najniższej cenie i w największym wyborze,**

poleca:

Księgarnia katolicka

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

190 egzemplarzy **Pacierza** (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1 złr. i 50 c.** (27-2-6)

OBRAZKI ŚWIĘTYCH

na kolędę po 20, 30, 40, 50, 60, 80, 90 c. i wyżej za setkę, — **Najlepsze królewskie kadzidło** pół kilo po złr. 1, 1·50 i 2, oraz napełniane w pięknych pudełkach po 1 złr., — **Tace pod ampułki** z złoconem Imieniem „Jezus“ w promieniach po 1 złr., — **Tace do kwesty** z złoconem Imieniem „Jezus“ w promieniach po 1 złr. 50 c., **Ampułki** para po 20, 50 c., 1 złr. i wyżej

w Magazynie przyborów kościelnych

w Krakowie, Rynek Nr. 46, linia A—B.

(152-3-3)

Panna ukończywszy kurs handlowy, poszukuje odpowiedniej posady w sklepie, wypożyczalni książek lub nut, ekspedycyi dziennika lub t. p. — Adres złożony w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (158-2-3)

Pracownia T. Jahnównej

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10, II. piętro,

wykonywa

Suknie (157-2-6)

balowe,

wieczorowe,

Sorties de bal

podług najśwież. żurnali **paryskich,** gustownie, szybko i **niedrogo,** i łaskawym względom Szan. Pań się poleca.

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów

w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (2558-19-)



(41-20)

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDTA

CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [55-38-52]

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu

w Bernie mor. (2544-8-14)

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (1985-19-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy

rum Jamaica

po 7 złr. 50 cnt. baryłka,
po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie

naturalne wino Malaga

po 4 złr. 90 cnt. baryłka,
po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

Grand Hotel w Krakowie

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż wydawanie potraw, kawy i herbaty w restauracyi Grand Hotelu z dniem 1ym stycznia objął w zarząd dotychczasowy szef kuchni w Grand Hotelu pan **Maurycy Kudelski** i na swój własny rachunek i ryzyko na dotychczasowej stopie restauracyą dalej prowadzić będzie.

Administracya Grand Hotelu.

P. T.

Obejmując kuchnię w Grand Hotelu na swój rachunek, polecam się łaskawym względom Wysokiej Publiczności — i starać się będę, aby tak wykwintną kuchnią, jak i umiarkowanemi cenami, zasłużyć sobie na potwierdzenie pochlebnych świadectw, jakie w ciągu ośmiu lat w Café Anglais w Paryżu, jako Chef de cuisine à l'Hôtel Richelieu w Paryżu i jako szef kuchni Grand Hotelu w Krakowie otrzymywałem.

Wszelkie **wina** i **trunki** wyłącznie z piwnic Grand Hotelu sprzedawane będą.

Zamówienia na **śniadania, obiady** i **kolacye, wieczory** i **bale,** tak w hotelu, jak i na mieście, przyjmować będę po cenach umiarkowanych i uskuteczniać z największą starannością. (155-3-4)

Maurycy Kudelski.

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca na Karnawał:

Rękawiczki balowe damskie i męzkie w najnow odmianach,
Koszule frakowe gładkie, w zakładki i haftowane,
Krawaty białe, Pończochy i Skarpetki. (29-6-)

Na święta!

Nowość!

WODA MARSZAŁKOWSKA

WYNALAZKU

Jana Ihnatowicza.

(2734-19-) **Flakon 50 c. i 1 złr.**

Nowość!

Na prezenta!

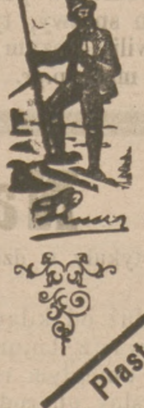
SERY:

EMENTHALSKI 1 klgr.	. . . .	złr.	1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	. . . . .	„	1·—
IMPERIAL sztuka	. . . .	„	—18
DESEROWY	. . . .	„	—30

JAJA po cenach targowych (2232-6)

w Mleczarni Dobrzyńskiej.

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(95 25-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.

Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nablik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILOWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.

„EQUITABLE“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie Stanów Zjednoczonych.

GŁÓWNA REPREZENTACYA DLA AUSTRYI:

w Wiedniu, Elisabethstrasse Nr. 10.

„Equitable“ jest pierwszym i największym zakładem ubezpieczeń na życie w świecie,

gdyż posiada **największy stan ubezpieczeń** 1889 . . .	m.	2.681,820.830
zrobiła **największe nowe ubezpieczenia** 1889	„	744,872.425
ma **największe dochody z premij** 1889	„	107,769.471
zyskała **największy remanent** 1889:		
a) dochodów nad rozchody	„	53,321.925
b) stanu czynnego nad bierny . .	„	96,564.565

Jako szczególna poręka dla **zabezpieczonych w Austryi** służy **wielki pałac Stock-im-Eisen w Wiedniu,** wartości dwóch milionów złr.

Zaprowadzone przez **Equitable** reformy, mianowicie bezwzględna nietykalność policy, tudzież metoda rozdziału zysków tontiny uznaną została w każdym kierunku.

Dwudziestoletnie tontiny, z których pierwsze przypadają do wypłaty z początkiem r. 1891 i które już teraz można obliczyć, wykazują wyniki, które wynoszą przy zwykłem zabezpieczeniu na życie dla młodszego wieku 110 do 130% ogólnej premi, dla starszego wieku tejsamej tudzież reszty kombinacyj, oprócz bezpłatnego ubezpieczenia na życie, zwrot ogólnej premii z odsetkami $2\frac{3}{4}$ do 5%. (2548-8 8)

Główną ajencyę dla powiatu krakowskiego ma **S. Strumpfner w Krakowie** przy ul. Grodzkiej pod L. 47, inkaso ma **Ignacy Deiches** na Stradomiu.

OBRAZKI Świętych

tak własnego nakładu, jakoteż z najsłynniejszych fabryk zagranicznych; również wszelkie inne

artykuły dewocyjne

w największym wyborze

i najtaniej

poleca handel pod firmą:

Andrzej Schultz

w Krakowie,

Rynek L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. (2795 10-15)

Subjekt

z dobremi świadectwami — oraz

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną, znajdą umieszczenie w handlu (159-2 3)

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (2570-44-)

illustrowany cennik

SKŁADU FABRYCZNEGO

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

(2463-11-52)

Emilia Morys Pion

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 9,

☞ **rozpoczęła lekcye tańców i gimnastyki salonowej u siebie i w domach prywatnych.**

(2790-4-6)

Sérownia w Cichawie,

p. Niepołomice,

sprzedaje znany z dobroci ser na sposób limburski w cegiełkach i na sposób szwajcarski w większej i mniejszej ilości, także w paczkach pięciokilowych, po przystępnej cenie. (2779-4-10)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (256 94)

z Bergen

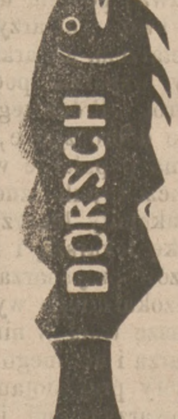
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Krakowskie kiełbasy

nadziewane szynkami i polędwicami,

paczkę 5-kilową opłatnie za 4 złr. 50 c. za zaliczką wysyła (62-3-7)

Fabryka masarska w Krasnem (dworzec kolejowy).



Dotychczas niezrównany!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi** i **płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie

we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. (2377 9-15)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6 15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima Wiednia.
6 35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9 37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9 59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2 44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3 01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7 32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10 37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-40-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*